

JACEK J. JADACKI

*QUID EST VERITAS?*

WYKŁADY PROFESORA P. T. GEACHA  
W UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM

W semestrze letnim roku akademickiego 1984/85 w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego na zaproszenie Rektora U. W. prowadził zajęcia Piotr Tomasz Geach, profesor z Uniwersytetu w Leeds, członek Akademii Brytyjskiej. Spotkania odbywały się co tydzień, trwały trzy kwadransy i miały stały porządek. Najpierw prof. Geach wygłaszał (z pamięci) półgodzinny wykład. Kiedy taki wykład zaczynał się (z wyjątkiem pierwszego) od krótkiego nawiazania do treści wykładu poprzedniego, a kończył się (z wyjątkiem ostatniego) zapowiedzią treści następnego. Trzeci kwadrans każdego spotkania poświęcony był całkowicie odpowiedziom na pytania i uwagi zgłaszane przez słuchaczy.

Prof. Geach wykładał po polsku: polszczyznę dobitną, elegancką; niekiedy trochę — archaizującą. Język polski jest co prawda *matczynym* językiem prof. Geacha (jego matka była bowiem z pochodzenia Polką), ale znajomości tego języka nie wyniósł z domu rodzinnego: nauczył się nim włada — samodzielnie.

Jedno tylko ze spotkań (12 kwietnia) było angielskiej zyczynę: wypełnił je jego ciny wykład o *kłamstwie* Gertrudy Elbiety Anscombe z Uniwersytetu w Cambridge, także członkini Akademii Brytyjskiej (jej praca o Arystotelesie została niedawno, w 1981 roku, wydana w tłumaczeniu Bohdana Chwede-Czuka — w zbiorze *Trzej filozofowie*).

Oto zawarto kolejnych wykładów<sup>1</sup>.

Wykład pierwszy (21 lutego). 1. *Co to jest prawda?* Pytanie *Co to jest prawda?* zadał — jak wiadomo — Piłat Chrystusowi, ale nie uzyskał odpowiedzi... Prawo do użycia pewnego wyrażenia nie jest na ogół uzależnione od uprzedniego cisłego zdefiniowania tego wyrażenia. Co więcej, rozpoczynanie rozważań od definiowania pojęcia prowadzi do

<sup>1</sup> Zawarto wykładu czwartego została zrekonstruowana na podstawie relacji po redniej; treści wykładu szóstego (z 29 marca) i dwunastego (z 17 marca) nie udało mi się odtworzyć.

*bł du sokratesowego (regressus ad infinitum)*, definicja bowiem tak e składa si z wyra e . Definiowanie zreszt nie jest jedynym, a czasem nie jest najlepszym sposobem unikni cia ewentualnych nieporozumie .

2. *Zagadnienie usuwalno ci prawdy*. Niekiedy wyra enie *prawda* mo na wyeliminowa . Np. wypowied o strukturze *p*. *Prawda?* daje si zast pi wypowiedzi o strukturze *Czy p?*. Ale w pewnych kontekstach słowa *prawda* nie da si usun . Mo na np. wiedzie , e to, co napisał w pewnej ksi ce jej autor, nie jest prawd , a nie wiedzie w ogóle, co ów autor tam twierdził.

3. *Podmiot prawdy*. Prawdziwo mo na orzec o zdaniu lub my li. Zgodnie z t tez F r e g e g o, prawdziwo danej wypowiedzi bynajmniej nie zale y od tego, czy wypowied ta miała charakter asertoryczny, czy te nie. Zało enia i przypuszczenia bywaj prawdziwe, chocia takiego charakteru nie maj . Prawdziwo alternatywy zale y od warto ci jej członów, a adnemu z nich przecie nie nadaje si charakteru asertorycznego, kiedy si uznaje cał t alternatyw . Gdyby warto logiczna wypowiedzi zale ała od jej stwierdzenia, to nigdy nie mo na by przypisa warto ci logicznej całej alternatywie.

Wykład drugi (1 marca). 1. *Wynikanie i sprzeczno* . Poj cie wynikania logicznego nie daje si zredukowa do poj cia prawdy logicznej lub poj cia konieczno ci logicznej. Wbrew F r e g e m u, który traktował reguły dedukcji jako eliminowalny rodek zast pczy, logika nie mo e si obej co najmniej bez reguły modus ponens. Odwrotnie: mo liwa jest konstrukcja logiki bez aksjomatów — za pomoc samych reguł. Mylna te jest próba Strawsona sprowadzenia wynikania logicznego do poj cia sprzeczno ci. Po pierwsze, sprzeczno wewn trzna nie jest na pierwszy rzut oka widoczna; po drugie za , Strawson le wyja nia, na czym w ogóle polega owa sprzeczno .

2. *Wynikanie i niemo liwo* . Wielu uwa a, e wynikanie logiczne polega na logicznej niemo liwo ci koniunkcji przesłanek z negacj wniosku. Rozumowanie Pseudo-Szkota (przytoczone przez K n e a l ó w) pogł d ten obala. Niech przesłanek (*p*) b dzie zdanie *Bóg istnieje*, a wnioskiem (*q*)— *Niniejsze rozumowanie nie jest logicznie poprawne*. Je li rozumowanie to jest logicznie poprawne, to skoro *p* jest (zgodnie z P s e u - do-Szkotem) prawd konieczn , to i *q* jest konieczny, a zatem rozumowanie nie jest logicznie poprawne. Zarazem jest tak, e je eli nie jest ono logicznie poprawne, to nie jest logicznie poprawne. Zatem nie jest logicznie poprawne, a wi c nie mo na nie uzna *q*. Rozwane rozumowanie spelnia wi c (krytykowany) warunek poprawno ci rozumowa , a jednak musimy je mimo to uzna za niepoprawne. Zarzut, e *q* jest absurdem, bo odnosi si do siebie samego, trzeba oddali . Nie mo na si zgodzi na ogóln zasad , e ka da wypowied odnosz ca si do siebie samej — jest

niedorzeczna. Nie jest np. niedorzeczny napis *Pierwsze zdanie mego listu b dzie dla Pana niespodziank* .

3. *Prawdziwo i potwierdzanie*. Łatwo mo na poda przyklad wiad-  
cz cy o tym, e nie zawsze, kiedy orzekamy o czym *jest prawd* , to jest  
to tylko potwierdzenie: *Zgadzam si z tym*. Nie mo na np. tak sparafr-  
zowa zdania typu *Je li prawd jest to, co powiedzial funkcjonariusz MO,*  
*to q*.

Wykład trzeci (8 marca). 1. *Znaki cudzyslowowe*. W listach Cyce-  
rona rol cudzyslowu pelnilo slowo *scribebam*. Same znaki cudzyslo-  
wowe wynaleziono w redniowieczu (nb. nawiasow w owczas jeszcze nie  
stosowano). Obecnie stosowany symbol zostal wprowadzony (wedlug en-  
cyklopedii Larousse'a) przez drukarza francuskiego, Guillau-  
me'a, ok. sze wiekow temu.

2. *Wyra enia samozwrotne*. Problem *autonimowo ci* nie byl obcy ju  
Burleighowi. Zauwyl on, e w zdaniu *Wszyscy jest kwantyfikato-*  
*rem* pierwsze slowo nie jest samozwrotne, oznacza bowiem wyra enia  
z nim rownokszaltne (*verba consimilia*), wystpuj ce w innych zdaniach  
(np. w zdaniu *Wszyscy ludzie s miertelni*).

3. *Warunek poprawno ci okre lenia*. Wittgenstein (w *Trakta-*  
*cie*) slusnie uwa a, e zb dne jest poprzedzanie formuly „p” *jest prawd* ,  
*gdy „p” warunkiem o ile „p” jest poprawnym zdaniem oznajmuj cym*  
[w tym wypadku] *j zyka polskiego*. Gdyby w formule tej „p” nie bylo  
takim zdaniem, bylyaby ona w ogole nonsensem (ze wzgl du na drugi ar-  
gument funktora rownowa no ci). Warto zauwaly (za Dummette m),  
e wyra enie mo e mie to samo znaczenie, a w ronych kontekstach —  
odnosi si do ronych przedmiotow.

Wykład czwarty (15 marca). Uwa a si niekiedy (Quine? ), e inter-  
pretacj niby-cudzyslowow (*k tow*) wyznaczaj zasady, zgodnie z który-  
mi, po pierwsze, w pewnych wypadkach *k ty* dadz si sprowadzi do  
zwyklych cudzyslowow, po drugie za , za zmienne w wyra eniach niby-  
cudzyslowowych podstawia si nie odpowiednie skladniki wyra e , o któ-  
rych chce si mowi , lecz nazwy tych skladnikow (np. za zmienne „a”  
i „ ” w wyra eniu „~ v ~” podstawia si nie zdania, lecz nazwy zda ) .  
Wspomniane zasady nie daj si jednak (zarazem) spojnie zastosowa .  
Natomiast spo ród ronych interpretacji kwantyfikatorow najtrafniejsza  
jest interpretacja substytucyjna. Nb. w ksi ce *Logic Matters* ostatni  
wiersz rozdzialu pi tego powinien brzmie : *places for sentences or names*  
*(or proxies for these)*, a nie: *places for names (or name-variables)*.

Wykład pi ty (22 marca). 1. *Zadanie cudzyslowu*. Wedlug R e a c h a  
cudzyslow jest tylko wska nikiem intensjonalno ci miejsca syntaktycz-  
nego, nie nale y wi c do adnej kategorii semantycznej (w rozumieniu  
ajdukiewiczowskim). Rozwamy zdanie (z niby-cudzyslowem Q u i n e'a)

~ *Cyceron* ~ *jest nazw* ; sam napis *Cyceron* jest tutaj niespójny. Niech teraz *Tonk* b dzie *nazw* ~ *Cycerona* ~. Wtedy mamy zarazem *Tonk jest nazw* (jest to tzw. kontekst szekspirowski) i ~ *Tonk* ~ *jest nazw* . Zadowolaj c propozycj rozwi zania problemu *nazw* cudzysłowowych mo - na znale u Linsky'ego.

2. *Kłopoty ze zmiennymi*. Z dwu wyra e „ $\forall x (2 > x)$ ” i „ $\forall y (2 > x)$ ” tylko pierwsze jest zdaniem (w drugim cz „ $\forall y$ ” mo na, m. in. według *Q u i n e 'a*, opu ci). Teoria kategorii semantycznych Ajdukiewicza nie wychwytuje tej ró nicy, ignoruje bowiem kwestię równokształtności zmiennych w wyra eniach rachunku predykatów.

3. *Sprawa doboru wska ników*. Na trudno ci natrafia te ajdukiewiczowska analiza zwrotu „*log sin*”, o wska nikach kolejno: *n/n, n/n, n*.

Wykład siódmy — prof. Anscombe (12 kwietnia). 1. *Ocena kłamstwa*. cieraj si (por. Vermeersch) dwa stanowiska w sprawie kłamstwa: e kłamstwo jest zawsze złe (w szczególności np. nauczyciel ma obowiązek mówienia prawdy), i e bywają kłamstwa społecznie uyteczne (w porządku miłosierdzia).

2. *Kłamstwo wyszukane*. Istnieją pewne szczególne postaci kłamstwa: *restrictio mentalis*, *locutio contra mentem* — polegające na skrytym ograniczaniu się do jednego znaczenia przy używaniu wyrażenia wieloznacznych, na mówieniu *w j zyku prywatnym* itd.

3. *Usprawiedliwienie kłamstwa*. Czy można kłamać w obliczu faktów? Należy pamiętać, że nie każda wypowiedź jest asercją (por. np. wypowiedzi sceniczne, arty). Jedną z okoliczności usprawiedliwiających kłamstwo jest potrzeba skutecznej perswazji (np. dla osiągnięcia celów wartościowych moralnie lub w ogóle dla osiągnięcia jakiegoś dobra).

Wykład ósmy (19 kwietnia). 1. *Rozpoznawanie znaczenia*. Zdaniem *Ramsey* a operator *prawdziwy* jest banalny, ale przypisywanie prawdziwości zdaniom — nie jest banalne. Sensy imion własnych można rozpoznać nawet wtedy, gdy imiona te nie mają desygnatów (por. *Father Christmas* i *Santa Claus*).

2. *Znaczenie i zakres*. Według *Frege* o, jeśli *p* (scilicet pewna myśl) jest pozbawiona wartości logicznej (np. ze względu na pustą nazwę podmiotowej), to *Jest prawd*, e *p* jest fałszywe. Zgodnie z propozycją *Ramsey* a (który nie uznawał *myli* w sensie *Frege* o, ani nazw pustych) *Z jest prawdziwe, gdy  $\forall p (Z$  znaczy, e *p*, i *p*)*. Symbolizm ten jednak jest wadliwy ze względu na różnice w użyciu *p* (por. analogicznie *As dzi, e (B jest F) i (B jest F)*; przy interpretacji pierwszego członu istotne jest, co znaczy *B*, przy interpretacji drugiego — tylko to, co *B* oznacza).

3. *Trudno ci przekładowe*. *Quine* zwraca uwagę na trudność związana z parafrazowaniem zdań takich jak *Giorgione [= wielki Jerzy]*

był tak zwany ze wzgl du na wzrost (scil.: Dla pewnego  $x$ ,  $x$  był zwany  $x$ , etc. ).

Wykład dziewi ty (26 kwietnia). 1. *Nazwy i zdania*. Według F r e g e o nie ma ró nicy mi dzy kategori nazw i zda (te ostatnie — to po prostu zło one nazwy). Tymczasem mo na wskaza tak ró nic : w j zykach alternatywnych zdania s dualne wzgl dem swoich negacji, a nazwy (zreszt tak e niektóre operacje — np. konwers relacji) — sobie samym; kategorie te wi c nie s identyczne, lecz wykluczaj si .

2. *Człony wyra e* . P r i o r wprowadził kategori funktora zdaniotwórczego od argumentu nazwowego (pierwszego) i zdaniowego (drugiego); przykładem takiego funktora miałoby by wyra enie: „ — pi i —”.

3. *Cz ci pozorne*. Podział wyra e na człony składniowe wymaga du ej ostro no ci. W zdaniu *Filozof, którego najsłynniejszym uczniem był Aleksander Wielki, był łysy* cz *Aleksander Wielki był łysy* nie jest zdaniem. Podobnie w wyra eniu *Kopernik wierzył, e Ziemia jest płaszczyzn* członek *Ziemia jest płaszczyzn* jest zdaniem pozornym.

Wykład dziesi ty (3 maja). 1. *Rodzaje zaprzeczenia*. Nieodróżnianie dwóch rodzajów negacji: negacji przyzdaniowej i negacji tego, e p (czyli: tego, e nie-p) — prowadzi do sprzeczno ci. Mamy bowiem:  $\sim x = F$ , je eli  $x = F$ ; —  $x = V$ , je eli  $x = F$ . Poniewa za to, e  $p = F$  (wyra enie to, e p oznacza według F r e g e g o pewn my l), zatem  $\sim$  (to, e p) = F (!).

2. *Niespójne pogl dy na prawd* . F r e g e uwa ał, e nie mo na zarazem utrzymywa , i (1) prawdziwo przysługuje my lom, (2) my l, i my l, e p, jest prawdziwa = my l, e p, oraz (3) istniej my li pozbawione warto ci logicznej (gdy jakim składnikom zdania nie odpowiada nic w wiecie). Z trójki tych pogl dów słusznie odrzucał pierwszy.

3. *Mowa zale na*. Russell przed pierwsz wojn wiatow głosił pogl d, e w zdaniu „*A my li, e B kocha M*” cz „*B kocha M*” jest niespójna syntaktycznie; nie jest to w szczególno ci adne zdanie podrz dne (nie ma bowiem podrz dnych faktów).

Wykład jedenasty (10 maja). 1. *Znaczenie zdania*. Według Russel la znaczeniem zdania (np. *Jan kocha Mari* ) jest s d, a jego składnikami s same przedmioty (Jan i Maria) oraz relacje, które mi dzy nimi zachodz (tu: kochanie). Fakty odpowiadaj tylko prawdziwym s dom; me ma s dów fałszywych.

2. *Oznaczanie*. Prawda ( prawdziwo przekonania) jest relacji mi dzy (prawdziwym) przekonaniem a faktem. Russell nie chciał — podobnie jak F r e g e — uzna , e po rednikiem w oznaczaniu rzeczy jest sens wyra enia. Dobr ilustracj relacji, jakie zachodz według R u s s e l la mi dzy składnikami znaczenia wyra e zło onych — s relacje *spójno* czachodz ce mi dzy pier cieniami Boromeusza.

3. *Przekonania zwielokrotnione*. Warunkiem adekwatności definicji prawdy (por. G r i f f i n) jest to, aby prawdziwość danego przekonania była tożsama z prawdziwością przekonania, a to pierwsze przekonanie jest prawdą (a w szczególności, abym ja był przekonany, a p, gdy jestem przekonany, a moje przekonanie jest prawdą).

Wykład trzynasty (24 maja). 1. *Prawdziwość myli*. Spór zestawionych przez F r e g e go poglądów: a (1) zdanie podrzędne w mowie zależnej oznacza pewność; b (2) *jest prawdą* (względnie *jest fałszem*) — jest predykatem logicznym; c (3) *myli*, a *prawdą* jest, a  $p = \text{myli}$ , a  $p$ ; d i e (4) pewne myli nie mają wartości logicznej (które to poglądy razem wzięte są sprzeczne) — można bronić co najmniej tezy (4). Słuszna jest teza (3) — o banalności prawdy. Natomiast teza (2) należy odrzucić (takie według F r e g e go jest ona w tępota).

2. *Odpowiedniki zdań*. Łatwo można wskazać konteksty, w których wzajemne parafrazy nominalno-propozycyjalne nie są równoważne. Taką jest np. para zwrotów: *mierzący W-a był okrutny* i *W umarł okrutnie*.

3. *Co to jest prawda?* Na pytanie *Quid est veritas?* można odpowiedzieć krótko tylko scholastycznym anagramem: *ast vir qui adest*.

\* \* \*

Grono stałych bywalców seminarium liczyło około dwudziestu osób: przede wszystkim studentów, ale także asystentów<sup>2</sup> i adiunktów Instytutu Filozofii.

Prof. G e a c h nie jest nieznanym w polskim środowisku filozoficznym. Opublikował (oryginalnie) po polsku trzy studia: *Nazwy i orzeczniki* (*Semiotyka polska. 1894—1969*, wydana w 1971 roku przez Jerzego Pelca), *Czemu zdanie nie jest nazwą* („*Studia Semiotyczne*” t. 3, 1972 r.) i *Nazwy a identyczność* („*Studia Semiotyczne*” t. 6, 1975 r.). Przetłumaczone zostały na polski także jego rozprawy: *Russellowska teoria deskrypcji* (w zbiorze *Logika i język*, wydanym w 1967 roku przez Jerzego Pelca), *Akwinat* i *Frege* (w *Trzech filozofach*, przełożonych w 1981 roku przez Bohdana Chwedećzuka). Bezpośredni kontakt z samym Profesorem pozwolił jednak czytelnikom jego pism dokładniej wniknąć w zawartą w nich problematykę (i jej zawile niuanse), a dla wszystkich stanowił żywy próbek brytyjskiego stylu uprawiania filozofii.

<sup>2</sup> Jednemu z nich, P. B., dziękuję za wniesienie poprawek i uzupełnienie do niniejszego sprawozdania.